

Małgorzata Budyta-Budzyńska

Ucieczka z wielkiego miasta na wieś jako styl życia. Migracje wielkomiejskie do mazurskiej gminy Stare Juchy

Streszczenie: Stare Juchy na Mazurach Garbatych to ciekawa pod względem socjologicznym gmina ze względu na odbywające się w niej procesy migracyjne. Od lat 90. XX w. wielu mieszkańców gminy emigruje do miast lub za granicę, głównie do Islandii, a równocześnie zachodzi proces odwrotny – migrowania do gminy mieszkańców dużych miast. W artykule opisano jedynie fenomen migracji z wielkich miast do wsi starojuskich. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI w. wśród nowych osadników z gminy Stare Juchy zrealizowano badania jakościowe, które miały odpowiedzieć na pytania o motywy migracji na wieś, integrację z miejscowymi i problemy w adaptacji do nowego środowiska przyrodniczego i społecznego. Wśród przybyszów z miasta można było wyróżnić dwie grupy różniące się profilem demograficzno-społecznym, motywami migracji na wieś, źródłem dochodów i pewnymi zauważalnymi praktykami związanymi ze stylem życia, który okazał się kategorią dystynktywną nie tylko między nowymi osadnikami a dotychczasowymi mieszkańcami starojuskich wsi, ale też między nowymi osadnikami.

Słowa kluczowe: migracja na wieś, migranci z miast, migracje lifestyle'owe, style życia, Mazury.

1. Wprowadzenie

W gminie Stare Juchy na Mazurach Garbatych od lat 90. XX w. zachodzą dwa równoległe procesy społeczne związane z mobilnością przestrzenną: emigracja z Juch i migracja osiedleńcza do Juch. Dotychczasowi mieszkańcy gminy

Dr hab. Małgorzata Budyta-Budzyńska, prof. UC, Instytut Socjologii, Uniwersytet Civitas, Pałac Kultury i Nauki, piętro XII, plac Defilad 1, 00-901 Warszawa, e-mail: mbudyta@civitas.edu.pl, ORCID: 0000-0001-7548-9048.



Utwór dostępny jest na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe.
[Creative Commons CC BY 4.0.](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/)

wyjeżdżają do pobliskiego Elku, Olsztyna (stolicy województwa) albo innych miast oraz – coraz liczniej – za granicę, głównie do Islandii. Jednocześnie trwa proces wykupywania działek na Mazurach i osiedlania się na stałe przybyszów z dużych miast. Obie mobilności zachodzą w gminie na stosunkowo dużą skalę w porównaniu z innymi miejscowościami regionu (EFS 2009), dlatego gmina jest swoistym laboratorium procesów migracyjnych. Artykuł dotyczy wyłącznie drugiego typu migracji – z miast do Starych Juch. Celem badania opisanego w artykule było zidentyfikowanie na podstawie metod jakościowych wzorów migrowania z miast na wieś oraz strategii adaptacyjnych wiejskich osadników do nowego dla nich środowiska przyrodniczego i społecznego. Czy mają oni ambicję stania się agentami zmian w swoich wsiach, czy raczej zamykają się w swoim kręgu? Czy integrują się z miejscowymi, czy raczej wolą pozostawać w swoim środowisku „uchodźców” z wielkich miast?

W pierwszej części tekstu przedstawiono kontekst społeczno-ekonomiczny migracji do Starych Juch od czasów transformacji systemowej. Jest on ważny, ponieważ pozwala wyjaśnić wewnętrzne procesy mobilności przestrzennej. W drugiej części opisano podstawy teoretyczne badania empirycznego. Główna kategoria analityczna, która posłużyła do opisanego wyników, to socjologiczna kategoria „styl życia” oraz związany z nią typ migracji określany jako „migracje lifestyle’owe”. W części trzeciej artykułu zaprezentowano wyniki badania empirycznego zrealizowanego wśród osadników z miast mieszkających na stałe w Starych Juchach. Artykuł kończy się podsumowaniem.

2. Uwarunkowania historyczne migracji osiedleńczych w gminie Stare Juchy

W czasach PRL gmina Stare Juchy była gminą rolniczo-turystyczną. Na jej terenie znajdowało się sześć państwowych gospodarstw rolnych (PGR), poza tym rozwijała się turystyka. We wsiach położonych nad jeziorami istniała baza noclegowa z domkami kempingowymi i ośrodkami wypoczynkowymi. W gminie organizowano kolonie i obozy letnie, wiódł przez nią popularny szlak turystyczny (Cegiełka, Kawecki 1998). Po 1989 r. rozwiązano PGR-y, zbankrutowały przedsiębiorstwa związane z ich obsługą (Państwowy Ośrodek Maszynowy, Spółdzielnia Usług Rolniczych, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc chłopska”) oraz lokalna betoniarnia produkująca beton i elementy prefabrykowane na potrzeby kolei i lokalnego budownictwa. W krótkim czasie wielu mieszkańców gminy (według statystyk gminnych ok. 600 osób) straciło pracę i zaczęło wyjeżdżać w poszukiwaniu zatrudnienia do Elku, Olsztyna i innych miast Polski oraz za granicę. Procesy, które zachodziły w Starych Juchach, były typowe dla obszarów popegeerowskich w północno-zachodniej Polsce (Podedworna 2006, s. 209–212), natomiast nietypową

cechą społeczności gminy stała się emigracja zagraniczna juchasów, jak nazywani są mieszkańcy Starych Juch, w nieoczywistym kierunku – do Islandii niebędącej wcześniej destynacją Polaków. Doczekała się ona analiz naukowych (Budyta-Budzyńska 2022; 2020; 2018; 2017) oraz przedstawienia artystycznego w filmie *In Touch* Pawła Ziemilskiego (z 2019 r.). Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI w. lokalni urzędnicy szacowali, że 400–500 osób, czyli przeszło 10% mieszkańców gminy wyjechało do Islandii. Tak duża migracja zagraniczna oraz do miast, której nie równoważyły urodzenia, przyczyniła się do depopulacji gminy. W latach 80. ubiegłego wieku w gminie było zameldowanych blisko 7000 osób, w 2016 r. – 4126, a w 2021 r. – 3597 osób, natomiast w samej miejscowości Stare Juchy – nieco ponad 1000 osób (dane pozyskane z rejestrów gminnych). W 2016 r. w kościele parafialnym w Starych Juchach odbyło się 5 ślubów i 30 pogrzebów (dane parafii pozyskane w 2017 r.), gęstość zaludnienia w gminie w drugiej dekadzie XXI w. wynosiła 20 osób na km², podczas gdy średnia w województwie blisko 60 osób na km² (US 2017). Mimo wyjazdów ze Starych Juch w połowie drugiej dekady XXI stulecia w gminie było szesnastoprocentowe bezrobocie i w ankiecie przeprowadzonej przez Stowarzyszenie na rzecz rozwoju gminy Stare Juchy 40% pytanym wskazało, że jest to główny problem społeczny gminy (Urząd Gminy Stare Juchy 2014, s. 17). Ci, co zostawali, dojeżdżali do pracy do Ełku lub firm poza powiatem ełckim, prowadzili małe gospodarstwa rolne, poza tym byli dorywczo zatrudniani w okolicznych siedliskach i pensjonatach, gdzie wykonywali prace remontowe i ogrodowe. Problem Starych Juch polega po pierwsze na istnieniu niewielkiego rynku pracy, a po drugie na niedopasowaniu strukturalnym zawodów do tego rynku – dla ludzi bez kwalifikacji, jedynie ze szkołą podstawową lub zawodową, nie ma tu pracy, ponieważ nie ma zakładów produkcyjnych zatrudniających robotników ani wielu gospodarstw rolnych potrzebujących dodatkowej stałej lub okresowej siły roboczej. Dla takich osób migracja – czy to do miasta, czy za granicę – jest racjonalną strategią przetrwania.

Jednocześnie w gminie zachodzą mobilności przestrzenne w przeciwnym kierunku, nie z Juch, ale do Juch – są to migracje osiedleńcze z dużych miast. Proces wykupywania ziemi i gospodarstw przez mieszkańców miast na działki rekreacyjne lub sezonowe siedliska rozpoczął się jeszcze w latach 80. XX w. (później niż w zachodniej części Mazur), a w XXI w. jest kontynuowany na większą niż wcześniej skalę i z tą jeszcze różnicą, że niektórzy właściciele działek i siedlisk postanowili w nich zamieszkać na stałe¹. Na początku trzeciej dekady XXI stulecia w niektórych

¹ Gmina Stare Juchy była kilkakrotnie przedmiotem badań społecznych. Pod koniec lat 90. XX w. Wojciech Łukowski z Uniwersytetu Warszawskiego prowadził w gminie badania na temat wielokulturowości opisane później w książce *Spółeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur* (Łukowski 2002). Dekadę później, w 2009 r., grupa socjologów z Collegium Civitas realizowała tu projekt naukowy

wsiach w gminie dotychczasowi mieszkańcy żyli w 2–3 domach, pozostałe dwadzieścia kilka „kominów” należało zaś do przyjezdnych z miasta².

Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI w. problemem w gminie stał się brak rąk do pracy. Młodzież wyjechała z powodu braku pracy, co wynikało z braku inwestycji. Miejscowi nie są dość przedsiębiorczy i nie mają dostatecznych kapitałów, by zakładać własne firmy i tworzyć miejsca pracy, dysponują zaś wystarczającymi środkami, by z gminy wyjechać. Natomiast zewnętrzni inwestorzy nie chcą tu inwestować, gdyż obawiają się po pierwsze ograniczeń związanych z ochroną środowiska (ok. 2/3 terytorium gminy objęte jest tzw. ochakiem, czyli leży w obszarze chronionego krajobrazu), a po drugie braku rąk do pracy. W ten sposób koło się zamyka – nie ma inwestycji z powodu braku ludzi do pracy, a nie ma ludzi do pracy, ponieważ nie ma pracy.

W dokumencie *Strategia rozwoju gminy Stare Juchy do 2020 roku* stworzonym przez mieszkańców gminy przy udziale władz samorządowych napisano, że przyszłość gminy powinna być związana z rozwojem turystyki (Urząd Gminy Stare Juchy 2014), ponieważ zaletami Starych Juch jest przyroda – liczne jeziora, lasy, pagórki – oraz spokój i cisza, w tym cisza i mały ruch na jeziorach. Dodatkowym walorem jest prowincjonalność regionu i relatywnie duże oddalenie od ośrodków miejskich. Takie warunki sprzyjają rozwojowi turystyki ekologicznej i *słow* lub sprofilowanej i tematycznej, która byłaby szansą na rozwój gminy, przekonywali autorzy strategii. Pozostała ona jednak tylko dokumentem na papierze, nie udało się jej wprowadzić w życie (Budyta-Budzyńska 2022, s. 154–170).

3. Styl życia i migracje lifestyle'owe

Zasadniczo istnieją dwa podejścia badawcze do „stylów życia”. Pierwsze nawiązuje do teorii Pierre’a Bourdieu, gdzie „style życia” są przejawem pozycji społecznej oraz praktyk konsumpcyjnych i to one kreują różnice klasowe, a nie odwrotnie

i interwencyjny na temat pamięci kolektywnej „Po co pamiętać razem? Praktyki pamięci a kultura obywatelska kobiet w gminie Stare Juchy i w powiecie elckim” (Markowska [red.] 2010). Stare Juchy były też tematem dwóch filmów dokumentalnych Pawła Ziemilskiego o juskiej emigracji do Islandii – wspomnianego *In Touch* (2019) oraz *Rogalik* (2012) o życiu na terenie popegeerowskim. Juskie krajobrazy stały się plenerami filmu fabularnego *Karate po polsku* (reż. Wojciech Wójcik, 1982) a na przełomie XX i XXI w. popularnego serialu telewizyjnego pt. *Siedlisko* w reżyserii Janusza Majewskiego.

² Wiosną 2020 r. wpływ na ucieczkę z miasta miała dodatkowo pandemia koronawirusa, choć nie wydaje się, by w dłuższej perspektywie znacząco oddziaływała ona na decyzje migracyjne. Przenosiny na wieś do swoich „drugich domów” były częste w pierwszych miesiącach pandemii, nie skutkowały jednak długotrwałym trendem polegającym na gwałtownym wzroście liczby migrantów z miasta na wieś. Tę obserwację potwierdzają badania międzynarodowe prowadzone w kilku krajach europejskich dotyczące związku pandemii z migracjami wewnętrznymi (zob. Population, Space and Place 2023).

(Bourdieu 2009, s. 17). „Style życia” są konfiguracją dwóch kapitałów wyróżnianych przez autora *Dystynkcji* – ekonomicznego i kulturowego – systematycznym wytworem habitusu i indywidualne decyzje jednostki nie są tu istotne (Bourdieu 2022, s. 194–196, 289). Takie rozumienie „stylów życia” jako kolektywnego czynnika stratyfikacyjnego jest często stosowane w badaniach socjologicznych (por. Halamska 2013; Gdula, Sadura [red.] 2012; Łaciak [red.] 2010).

Drugie podejście do „stylów życia” proponuje Anthony Giddens, który definiuje „styl życia” nie jako czynnik uwarstwienia społecznego, ale jako „mniej lub bardziej zintegrowany zespół praktyk, które podejmuje jednostka nie tylko dlatego, że są użyteczne, ale także dlatego, że nadają materialny kształt poszczególnym narracjom tożsamościowym” (Giddens 2002, s. 113). „Styl życia” jest indywidualnym projektem jednostki dotyczącym jej egzystencji i tożsamości. Poprzez wybory określające styl życia człowiek jako jednostka refleksyjna projektuje siebie (Giddens 2002, s. 104–122). Andrzej Siciński w swojej definicji „stylu życia” uwzględnia zarówno uwarunkowania społeczno-ekonomiczne położenia jednostki, jak i jej indywidualne wybory, łącząc niejako definicje Bourdieu i Giddensa. Uznaje on „styl życia” za „zakres i formy codziennych zachowań jednostek lub grup, specyficzne dla ich usytuowania społecznego oraz postrzegane jako charakterystyczne dla tego położenia”, ale też będące wynikiem świadomej decyzji jednostki, ponieważ współczesny człowiek jest *homo eligens* – istotą wybierającą, a o jego wyborach decydują wyznawane przez niego wartości i preferencje (Siciński 2002, s. 23–24, 81–82; 1976, s. 15–32). Styl życia to zachowania i wartości orientujące te zachowania, które angażują jednostkę i są przez nią świadomie wybierane. Realizacja tych wartości, szczególnie związanych ze zmianą siebie i świata wedle wyobrazonego ideału, jest elementem stylu życia.

Z kategorią „styl życia” rozumianą jako „wybór” łączy się typ migracji określany jako migracje *lifestyle’owe* (*lifestyle migration*). W literaturze migrantologicznej termin ten stosowany jest do pewnego typu emigracji zagranicznych najczęściej niemotywowanych ekonomicznie, rodzinnie czy edukacyjnie, lecz związanych z pomysłem na samorealizację, poznawanie odmiennej kultury, relaks i poszukiwanie wygod lub zmianę stylu życia (Korpela 2019; Benson, O’Reilly 2016; 2009; Torkington 2012). Migracje *lifestyle’owe* definiuje się jako migracje „relatywnie zamożnych osób w różnym wieku przenoszących się na pewien czas lub na stałe do miejsc, które – z różnych powodów – oznaczają dla nich lepszą jakość życia” (Benson, O’Reilly 2009, s. 609). Migracja *lifestyle’owców* zawsze jest ich indywidualnym wyborem, nie jest rezultatem ani przymusu ekonomicznego, jak w przypadku emigrantów ekonomicznych, ani ucieczką przed opresyjnym państwem, jak to jest w sytuacji emigrantów politycznych i uchodźców. Praca, jeśli ją podejmują w czasie pobytu na emigracji, stanowi jedynie środek umożliwiający im wygodne życie, nie jest celem i nie stanowi etapu

w karierze zawodowej, jak w przypadku ekspatów. Lifestyleowcy, decydując się na emigrację, chcą prowadzić życie jakościowo lepsze niż poprzednie, bezstresowe lub zorientowane na rozwój osobisty, a często jedno i drugie.

Międzynarodowe migracje lifestyle'owe łączone są ze wzrostem globalnej klasy średniej i starzeniem się generacji *baby boomers*. Z tych dwóch globalnych trendów wynika wzrastająca liczba migrantów z zakumulowanym bogactwem z krajów rozwiniętych do krajów słabiej rozwiniętych lub obszarów peryferyjnych w kraju (Castles 2010). Zatem są one częścią szerszych globalnych procesów migracyjnych, ale to, co odróżnia migracje lifestyle'owe od innych typów migracji, które najczęściej są również poszukiwaniem lepszego życia, to fakt, że migranci lifestyle'owi mogą łatwiej relokować się z powodu względnego uprzywilejowania związanego z ich obywatelstwem oraz posiadanym przez nich kapitałem finansowym i kulturowym. To uprzywilejowanie migrantów ma charakter względny, manifestuje się dopiero przez migracje i rozwija w specyficznym kontekście społeczno-przestrzennym, w stosunku do miejscowych. Migranci w swoim kraju nie cieszą się jakimiś szczególnymi przywilejami, nie mają nadzwyczajnego statusu albo jakiegoś wielkiego bogactwa, szczególnie że niektórzy z nich decydują się na emigrację z powodów niepewności dotyczącej emerytur, spadku dochodów i ogólnie chęci redukcji kosztów życia w kraju ojczystym (McGarrigle 2022).

Międzynarodowe migracje lifestyle'owców odbywają się w kierunku przeciwnym niż migracje ekonomiczne, czyli nie z globalnego południa do globalnej północy lub ze wschodu na zachód, ale z globalnej północy na południe oraz z zachodu na wschód, np. do Azji Południowo-Wschodniej lub z metropolii do obszarów peryferyjnych, np. do Toskanii i Prowansji (Korpela 2019; Gosnell, Abrams 2009).

W literaturze wyróżnia się różne typy migracji lifestyle'owych, są to: migracje poszukiwaczy wygód (*amenity migration*) – osób, które migrują do miejsc oferujących wysoką jakość życia, piękne krajobrazy, łagodny klimat i/lub dobrą infrastrukturę do odpoczynku i uprawiania sportów; międzynarodowe migracje emerytów (International Retirement Migration – IRM), które odbywają się z północy do bardziej ciepłych rejonów świata lub krajów o niższych kosztach życia, np. nad Morze Śródziemne lub do Tajlandii; turystyka mieszkaniowa (*residential tourism*) polegająca na spędzaniu części roku w atrakcyjnych turystycznie regionach w wynajętych lub kupionych nieruchomościach, która różni się od turystyki tradycyjnej dłuższym okresem pobytu i nierzadko posiadaniem nieruchomości na własność oraz większym zaangażowaniem w lokalną społeczność; drugie domy (*second homes*), czyli migracje tymczasowe do własnych dach lub siedlisk położonych z dala od właściwego miejsca zamieszkania, często w rejonach wiejskich lub atrakcyjnych turystycznie; międzynarodowe migracje kontrurbanizacyjne (*international counter urbanisation*) odwracające proces urbanizacji. Migranci opuszczają duże miasta na

rzecz mniejszych miejscowości lub obszarów wiejskich, nierzadko w innym kraju, z powodu negatywnie waloryzowanego przez nich życia w mieście. Wszystkie wymienione typy migracji łączy dobrowolność oraz względna zamożność migrantów, co odróżnia je od tradycyjnych migracji zarobkowych czy uchodźczych, a także uprzywilejowanie imigrantów w stosunku do ludności miejscowej wynikające nie tyle ze statusu społecznego imigranta, ile jego obywatelstwa oraz siły jego państwa pochodzenia w międzynarodowym systemie polityczno-gospodarczym (Benson, O'Reilly 2016).

Kategorię migracji lifestyle'owych można również zastosować do migrantów z wielkich i średnich miast na wieś w ramach tego samego państwa. Podobnie jak zagraniczni emigranci lifestyle'owi migrują oni w kierunku przeciwnym niż emigranci ekonomiczni, a ich migracja zawsze oznacza dla nich „lepszą jakość życia”, a dla niektórych również możliwość samorealizacji i przewartościowania swojego życia, choć nie można wykluczyć, że są i tacy, dla których wiąże się ona również z obniżeniem codziennych wydatków. Zawsze emigracja ta jest dobrowolna i często świadczy o względnym uprzywilejowaniu imigrantów w porównaniu z miejscowymi, wynikającym z kapitału ekonomicznego i kulturowego tych pierwszych.

4. Juscy osadnicy z wielkich i średnich miast – wyniki badania empirycznego

4.1. Metodologia badania

W prezentowanym badaniu jako główną metodę zastosowano półstrukturyzowany wywiad pogłębiony (Individual In-Depth Interview – IDI), ponieważ ta właśnie metoda daje możliwość fenomenologicznego podejścia do tematu, czyli opisanie przez badanych ich indywidualnych doświadczeń migracyjnych, przeżyć i uczuć na kolejnych etapach migracji oraz sposobów, w jaki nadają oni sens rzeczywistości społecznej.

Próba badawcza miała charakter celowy, czyli osoby badane zostały wybrane ze względu na swoje atrybuty – bycie migrantem z wielkiego lub średniego miasta – a badanych pozyskano metodą kuli śnieżnej. Taki sposób skonstruowania próby badawczej nie daje próby reprezentatywnej, ale nie o reprezentatywność chodziło w tym kontekście, tylko o to, by – jak pisał Marc Augé – „dowiedzieć się, co ci, z którymi rozmawiamy i których widzimy, mówią nam o tych, z którymi nie rozmawiamy i których nie widzimy” (Augé 2010, s. 5). Poza brakiem reprezentatywności metoda obarczona jest błędem wynikającym z badania osób należących do określonej bańki społecznej, do której badacz i jego informatorzy mają dostęp. W przedstawionym badaniu próbowano zmniejszyć ten błąd, szukając osób do wywiadów przez kilku informatorów należących do różnych środowisk w gminie.

W badaniu nie posłużono się sztywnym scenariuszem z pytaniami zadawanymi w określonej kolejności, lecz skorzystano z dyspozycji do wywiadu, które modyfikowano w zależności od sytuacji badanych. Użycie takiej formy wywiadu pozwalało rozmówcom swobodnie opowiadać o swoim życiu. Nowych osadników proszono o opisanie ich „drogi na wieś”, podanie motywów przeprowadzki na prowincję i rezygnacji z życia wielkomiejskiego oraz podzielenie się doświadczeniami z życia na wsi. Pytano o stosunki z miejscową ludnością oraz subiektywny bilans migracji i próbę przewidzenia swojej przyszłości za 10 lat. Wywiady miały zróżnicowaną długość, od godziny do przeszło dwóch godzin, wszystkie odbyły się w siedliskach nowych osadników, co pozwoliło zobaczyć stan nieruchomości i jej zaplecze, a badanym pochwalić się ogrodami, zbiorami rolnymi i pokazać rozmaite artefakty związane z siedliskiem i okolicą. Osadników nie trzeba było namawiać do wzięcia udziału w badaniu, byli bardzo chętni do współpracy i w trakcie wywiadu często z entuzjazmem dzielili się swoimi spostrzeżeniami i opiniami o lepszej jakości życia na wsi niż w mieście, niekiedy nawet usilnie przekonując do przeprowadzki na wieś.

Badanie zrealizowano w miesiącach letnich – w lipcu i sierpniu w latach 2019–2021. Lato było najodpowiedniejszym okresem dla przeprowadzenia wywiadów, ponieważ o tej porze roku nowi osadnicy niemal cały czas przebywali w swoich siedliskach. W sumie zrealizowano 18 wywiadów z 26 osiedleńcami z gminy Stare Juchy, w ośmiu uczestniczyły pary: siedem małżeństw i jedno rodzeństwo. Badani byli w różnym wieku, od osób trzydziestokilkuletnich po osoby przeszło siedemdziesięcioletnie, połowa pracowała na etatach lub prowadziła własną działalność gospodarczą, pozostali albo byli w wieku emerytalnym i nie pracowali, albo pozostając na emeryturze, dodatkowo zarządzali własnym biznesem, najczęściej agroturystyką (pensjonat, apartamenty lub pokoje gościnne). Najwięcej osób pochodziło z Warszawy, poza tym wśród nowych osadników były osoby z Wrocławia, Białegostoku, Krakowa oraz ze średniej wielkości miast ze Śląska i Wielkopolski. Kilkoro osadników i osadniczek mieszkało w gminie ok. 20 lat, kilka osób miało staż osiedleńczy na wsi między 10 a 15 lat, największa grupa zamieszkiwała w gminie na stałe mniej niż 10 lat.

Poza wywiadami z osadnikami przeprowadzono cztery wywiady z tzw. obserwatorami, było to trzech działaczy różnych miejscowych organizacji pozarządowych oraz jeden urzędnik gminny. Pytano ich o stosunki społeczne w gminie, przykłady aktywności imigrantów z miast oraz ich relacje z miejscowymi.

4.2. Wyniki badania

Wśród osiedleńców ze Starych Juch można było wyróżnić osadników weekendowych i wakacyjnych, którzy zamieszkiwali okresowo w swoich „drugich domach”, oraz osadników mieszkających we wsi cały rok lub większość roku.

Osadnicy weekendowi i wakacyjni pochodzili z różnych regionów Polski, w największej liczbie z Warszawy, Białegostoku i Śląska, ale byli tu też mieszkańcy Ełku mający działki z „drugimi domami”. Wszyscy pobyt w Starych Juchach traktowali jako czasowy i nie integrowali się z miejscowymi, najczęściej też mało angażowali się w życie społeczne swoich miejscowości i niewiele o nim wiedzieli. Wpływali pośrednio na dochody gminy, ponieważ płacili w niej podatek rolny i od nieruchomości oraz okresowo robili tu zakupy, nie byli jednak w gminie zameldowani, nie głosowali i nie płacili tutaj podatków dochodowych. Z powodu posiadanych przez siebie wysokich kapitałów: ekonomicznego, kulturowego i społecznego – zwłaszcza ten ostatni był ważny, a przejawiał się w znajomości z decydentami z gminy – mieli pewien wpływ na decyzje podejmowane przez władze samorządowe, np. dotyczące rozwoju infrastruktury w gminie.

Osadnicy mieszkający we wsi na stałe zameldowani byli w gminie, tu płacili podatek dochodowy i tu głosowali, a nawet startowali w wyborach samorządowych, podejmowali się realizacji rozmaitych inicjatyw kulturalno-edukacyjnych, niektórzy mieli nawet ambicję reformowania społeczności lokalnej. Nazywali siebie „nowymi osadnikami”: nowymi, ponieważ w tym rejonie wszyscy są osadnikami lub potomkami osadników w pierwszym, drugim lub trzecim pokoleniu. Niektórzy mówili o sobie „nowowiejscy”, „najazdowi” lub „najezdni”, na Facebooku część określiła się jako „północno-wschodnia ofensywa”³. Nowi osadnicy w zdecydowanej większości byli migrantami lifestyleowymi, czyli ich migracja spowodowana była przyjętym przez nich stylem życia. Jak już wspomniano, badania przedstawione w artykule dotyczą wyłącznie tej drugiej grupy osadników.

W charakterystyce każdego typu migrantów ważne są ich cechy demograficzno-społeczne i moment w życiu, w którym dochodzi do migracji, najistotniejszą jednak cechą różnicującą są motywy migracji. To one wpływają na aspiracje i oczekiwania migrantów, dotyczące ich życia w kraju przyjmującym, oraz ich gotowość do wchodzenia w społeczeństwo gospodarzy (Benson, O'Reilly 2009, s. 609). Biorąc pod uwagę motywy migracji na wieś zrekonstruowane na podstawie przeprowadzonych wywiadów oraz cechy demograficzno-społeczne osadników ze Starych Juch, można było wśród nich zauważyć dwie różniące się grupy, które – z pewnym uproszczeniem mającym jednak na celu podkreślenie ich dominującej cechy – nazwano migrantami lifestyleowymi „zmęczonymi życiem” oraz migrantami lifestyleowymi „pasjonatami życia ekologicznego i *slow life*”.

³ W literaturze występują takie określenia, jak: „napływowi mieszkańcy wsi”, „wiejscy gentryfierzy” (Halamska 2016; Śpiewak 2016), „neowieśniacy” (Cieśla 2019), „wioszczenie” (Halamska 2013). Anna Kamińska, autorka reportażu o miejskich osadnikach na wsi pt. *Miastowi. Slow food i aronia losu*, przytacza zasłyszane pod koniec pierwszej dekady XXI w. określenia miastowych: „ekscentrycy”, „outsiderzy”, „szaleńcy” (Kamińska 2011, s. 7).

4.2.1. Lifestyle'owcy zmęczeni życiem

Były to osoby zwykle w wieku 60+, na krótko przed emeryturą lub w wieku emerytalnym, które osiągnęły pewien status materialny i mogły się pochwalić zgromadzonym życiowym dorobkiem. Niektórzy kilka lat pracowali za granicą w swoim zawodzie, gdzie dobrze zarabiali, lub byli zatrudnieni w zachodnich korporacjach w Polsce. Odchowali dzieci i na pewnym etapie swojego życia stwierdzili, że duże miasto już im nie odpowiada, presja wielkomiejska zaczyna im doskwierać, więc postanowili wyprowadzić się z miasta i zmienić swoje życie. Wśród nich były osoby po przejściach zawodowych i/lub krytycznych momentach osobistych, które przewartościowały swój stosunek do życia i uruchomiły refleksję na temat własnych pragnień. Miały zabezpieczenie finansowe, dlatego stać je było na podjęcie ryzyka związanego z tak radykalną zmianą, jak przeprowadzka na wieś. Jedna z osadniczek, opisując swoją sytuację przed przeniesieniem się na wieś, mówiła:

Byłam pod ścianą, byłam nawet w stanach depresyjnych, bo dużo się poświęcałam w pracy, pracowałam po 12–14 godzin. Początkowo dawało mi to dużo satysfakcji, ale z czasem coraz mniej. Ostatni pracodawca był nieprzyjemny i trochę mnie gnębił, miałam dosyć. Przestałam lubić chodzić do pracy i stwierdziłam, że mogę robić coś innego. Chcę totalnie zmienić swoje życie, bo żadne kuracje i psychotropy nie pomagały [...]. Będę na wsi, będę miała ogród, będę robić przetwory, wieczorami będę czytać książki przy kominku, będę na spacerach chodzić, będzie to zupełnie inne życie (Wywiad nr 14).

Inny badany stwierdził: „wypaliłem się korporacyjnie i szukałem jakiegoś innego sposobu na zagospodarowanie siebie” (Wywiad nr 5).

Ich sytuację przed osiedleniem się na wsi można opisać jako „zaciskanie temporalnej pętli”, odwołując się do określenia Justyny Kramarczyk (2018). Ucieczka na wieś i spowolnienie trybu życia były ich swoistą strategią emancypacji – wyzwolenia się z toksycznych zależności zawodowych i presji czasu, czyli sposobem, jak mówili, na „odzyskanie siebie” i „życie we własnym rytmie”⁴.

Proces osiedlania się w Starych Juchach osadników „zmęczonych życiem” był często bardzo podobny. Po kilku wizytach u rodziny lub znajomych w ich „drugich domach” zlokalizowanych w gminie Stare Juchy, zdecydowali się zakupić nieopodal

⁴ Pierwszą parą nowych osadników w gminie Stare Juchy, osiadłą pod koniec lat 80. XX w., był znany reżyser filmowy ze swoją żoną. Zwłaszcza żona reżysera, też artystka, określana była w wywiadach jako pionierka nowego osadnictwa w Starych Juchach. Była organizatorką wielu inicjatyw kulturalnych w gminie, wokół niej gromadziło się towarzystwo z Warszawy, co u pewnej grupy nowych osadników wzbudzało entuzjazm: „ona była fantastyczna” (Wywiad nr 17), natomiast inni postrzegali to jako snobistyczne spotkania „towarzystwa wzajemnej adoracji” (Wywiad nr 14).

siedlisko, które „początkowo miało być fajną odskocznią, by można było przyjechać nad jezioro, w ciszę” (Wywiad nr 2). Następnie przez kilka lat okresowo przyjeżdżali do swoich „drugich domów”. „Początkowo przyjeżdżaliśmy na weekendy, ale później powstał ogród, tu był pies, koty się pojawiły i ten dom przestał mnie wypuszczać, bo tu tyle rzeczy się działo we wsi, że zostaliśmy w nią wciągnięci”, wspominała jedna z osadniczek (Wywiad nr 1). W pewnym momencie życia, niekiedy z powodu rezygnacji z pracy, utraty zatrudnienia lub przejścia na emeryturę, podejmowali decyzję o likwidacji „miejskiego domu” i zamianie „wiejskiego drugiego domu” na „wiejski stały dom”. Wpływ na tę decyzję miały też lektury i filmy, które upowszechniły modę na wiejskie siedliska, wspomniano w wywiadach o serialu *Siedlisko* Janusza Majewskiego i książkach Małgorzaty Kalicińskiej *Rozlewisko* i *Dom nad rozlewiskiem* oraz ich ekranizacjach. Niektórzy mówili o zauroczeniu wiejskimi posiadłościami w Europie Zachodniej. Kilkoro badanych po pewnym czasie zamieszkiwania na wsi zdecydowało się na dokupienie ziemi wokół swojego siedliska, ale nie po to, by ją uprawiać lub wydzierżawić i brać dopłaty unijne, ale by zabezpieczyć swoją posiadłość przed potencjalnymi przykrymi sąsiadami: „żeby ktoś tego nie kupił i nie wybudował za plecami jakichś bud” (Wywiad nr 9) – tłumaczyła właścicielka pensjonatu, a osadniczka prowadząca luksusowe apartamenty agroturystyczne, uzasadniając zakupy kolejnych nieruchomości we wsi, mówiła: „Mam gwarancję, że mi budy nie postawią typu przyczepy, że mi z wioski nie zrobią obozowiska, bo takie zagrożenie istnieje. Wioska ma fajny charakter, bo jest klimatyczna, a jak się zrobi z tego pole biwakowe, to już też zatraci charakter i zastanawiam się, żeby tego nie popsuć” (Wywiad nr 4).

Kiedy przeprowadzano badania, niektórzy z nowych osadników prowadzili usługi agroturystyczne, wykorzystując atrakcyjną pod względem przyrodniczym lokalizację swoich siedlisk – rentę położenia, jak tę cechę nieruchomości nazwał Andrzej Rosner (2005, s. 284) – ale nie było to ich główne źródło dochodu, a jedynie „sposób na obniżenie kosztów życia, które i tak byśmy ponosili” (Wywiad nr 4). Swoje biznesy określali i reklamowali jako agroturystykę i na ogół mieli sprecyzowaną wizję oferowanych przez siebie usług turystycznych. Nie chcieli konkurować z dużymi ośrodkami wypoczynkowymi i pensjonatami, ale zamierzali tworzyć miejsca kameralne, na kilka, kilkanaście zaledwie osób, urządzone ze smakiem, klimatyczne, w swoim charakterze nawiązujące do historii i tradycji regionu. Wyobrażenie o tym, jak takie miejsca powinny wyglądać, czerpali z lektur – książek lub filmów, ale najczęściej ze swoich podróży zagranicznych do Toskanii i Prowansji.

Jeździliśmy po Francji i obserwowaliśmy różne tego typu miejsca. We Francji jedzie się do tego typu pensjonatu lub do małych zameczków. Tam nie ma czegoś takiego jak wyżywienie: jest śniadanie, a później można skorzystać z jakiegoś

obiadu, wtedy gospodarz się przygotowuje, coś robi, ale generalnie ludzie jeżdżą, zwiedzają okolicę, jeżdżą do lokalnych restauracji, żeby poznać kulturę [...]. Po prostu taka formuła mi się spodobała (Wywiad nr 4).

Osadnicy z tej grupy mówili, że niewiele łączy ich z miejscowymi, funkcjonującą w ramach swojej sieci społecznej. *„Nie mamy żadnych związków ani kulturalnych, ani cywilizacyjnych, ani towarzyskich, ponieważ ani oni nie chcą, ani my nie chcemy. Nie wyobrażam sobie, że miałabym cenić sobie chodzenie na imieniny do [...]”* (Wywiad nr 9). Między nimi a miejscowymi był duży dystans, ich styczności społeczne dotyczyły niemal wyłącznie stosunków pracy. Wszyscy widzieli jednak potrzebę integracji społeczności lokalnej, a niektórzy podejmowali nawet działania mające na celu zacieśnienie więzi sąsiedzkich, np. organizowali imprezy towarzyskie dla mieszkańców wsi, niekiedy u siebie w domu (np. koncerty), angażowali się w ulepszanie infrastruktury wiejskiej (np. wiejskich plaż, budowanie lub odzyskiwanie budynków na wiejskie świetlice), działali w lokalnych stowarzyszeniach obywatelskich, które licznie powstawały na wsiach po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej (UE) (Goszczyński, Kamiński, Kniec 2013; Laskowska-Otwinowska 2008). Na terenie gminy powstało kilka nowych stowarzyszeń: Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Gminy Stare Juchy, Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Wsi Zawady Łęckie „Mukszy”, Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Wsi Orzechowo „Kokosy” czy Stowarzyszenie Mieszkańców i Miłośników Skomacka Wielkiego. Wszystkie zostały założone po akcesji Polski do UE, przy dużym udziale nowych osadników, którzy przywieźli know-how dotyczące sposobów funkcjonowania i finansowania organizacji pozarządowych oraz wnieśli energię i nowe pomysły. Aktywność nowych stowarzyszeń była dość typowa dla obywatelskich organizacji pozarządowych (Non-Governmental Organisation – NGO): trochę kultury wysokiej, inicjatywy edukacyjne skierowane do dzieci, działania upowszechniające historię i kulturę lokalną, akcje promujące postawy ekologiczne oraz organizacja wydarzeń integrujących całą wiejską społeczność. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady XXI w., kiedy realizowano badanie, stowarzyszenia powstałe przeszło 10 lat wcześniej albo zostały przez swoich założycieli rozwiązane, albo wprawdzie formalnie istniały, ale nie były aktywne, bo nie miał kto w nich działać. Osadnicy przyznawali, że po kilkunastu latach zaangażowania społecznego czuli się wypaleni i przede wszystkim rozzarowani biernymi postawami miejscowych, ich nikłym zainteresowaniem imprezami i całkowitym brakiem partycypacji w ich przygotowaniu. W jednym z wywiadów osadniczka od kilku lat działająca w gminnym stowarzyszeniu obywatelskim tak oceniała miejscowych: *„to są ludzie przeważnie z wykształceniem podstawowym, jakoś nie ma szans, żeby oni*

byli zainteresowani współczesnym światem, ekologią. Są bardzo pasywni, jeśli ktoś przyjdzie, poprosi, zaprosi, zorganizuje im, to przyjdą, ale sami mają coś takiego, że nie będą wychodził przed szereg, nie zorganizują niczego” (Wywiad nr 18).

Jedna z badanych opłacała dodatkowe lekcje angielskiego dzieciom jednego z gospodarzy. W ten sposób chciała przyczynić się do awansu edukacyjnego rodziny w następnym pokoleniu, jednak jej bezinteresowna pomoc mogła być odbierana przez miejscowych jak wywyższanie się i przejaw dominacji kulturowej. Paternalizm i protekcyjnalne podejście osadników mogło zrażać do nich miejscowych, co niektórzy z badanych osadników sami dostrzegali i oceniali krytycznie, za chwilę jednak powracając w swojej narracji do tak krytykowanego przez siebie podejścia protekcyjnalnego.

4.2.2. *Lifestyle'owi „pasjonaci życia ekologicznego i slow life”*

Do tej grupy należały osoby młodsze od lifestyle'owców z pierwszej grupy, trzydziesto–czterdziestoletnie, dobrze wykształcone. Wyjazd na wieś był ich projektem na życie, który świadomie wybrali, przekonani o słabej jakości życia w mieście i konieczności powrotu do natury oraz spowolnienia życia. Motyw wysokiej afirmacji czasu dla siebie pojawił się we wszystkich wywiadach z tej grupy. Niektórzy, podobnie jak osadnicy z pierwszej grupy, mówili dodatkowo o kryzysie zawodowym i egzystencjalnym, jaki dopadł ich w czasie intensywnego życia miejskiego:

Doszliśmy do takiego momentu, że wszystko nam się ułalo: zdrowie coraz gorzej było, ludzie coraz bardziej nas zaczęli denerwować, sytuacja w Warszawie tak naprawdę... tego pędu, tej zawiści ludzkiej..., może nie tyle zaczęła nas przerastać, co denerwować, już była taka skala, że stwierdziliśmy, że już dłużej nie wytrzymamy i musimy coś zmienić, bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Chyba wpadliśmy w taki system autodestrukcji (Wywiad nr 6).

Wszyscy byli bardzo świadomi, jakie życie chcą prowadzić. Jedna z par wyznała w wywiadzie: *„naszym priorytetem przez to, że jesteśmy tutaj, jest slow life. Jesteśmy w stanie dużo poświęcić, by nasze dzieci miały tak, jak byśmy my chcieli mieć”* (Wywiad nr 7). Nierzadko jako miejsce osiedlenia, mimo posiadania małych dzieci uczęszczających do przedszkola lub szkoły, badani wybierali odległe od centrum wsi siedliska pod lasem, z trudnym dojazdem, na tzw. koloniach. Inaczej niż pierwsza grupa lifestyle'owców nieruchomości najczęściej znajdowali nie dzięki znajomym, lecz przez internet, przed osiedleniem się na wsi na ogół nie znali w niej nikogo. Po zakupieniu gospodarstwa od razu przenosili się na wieś na stałe. Remontowali swoje domy stopniowo, czasami początkowo mieszkając w namiocie obok remontowanego siedliska, później w jednym pomieszczeniu, odnawiając pozostałe. Przy

remoncie domu wiele prac wykonywali sami, dlatego zwykle trwał on kilka lat. To, co dodatkowo odróżnia ich typ osadnictwa od osadnictwa pierwszej grupy, to przenoszenie się na wieś w tym samym czasie całej rodziny, nie tak jak w przypadku migrantów ze starszej grupy, gdy zwykle jako pierwsza na stałe przenosiła się żona, a kilka lat później, po przejściu na emeryturę, dołączał do niej mąż.

Zdecydowana większość respondentów z tej grupy pracowała w zawodach, które zdobyła, zanim przyjechała na wieś, czyli utrzymywała się z zajęć pozarolniczych. Jedynie kilkoro badanych trudniło się rolnictwem ekologicznym, które było jednak ich zajęciem dodatkowym. Tylko jeden z rozmówców traktował rolnictwo ekologiczne jako swoje główne źródło utrzymania i swój pomysł na życie, do którego, jak mówił, na razie dopłacał.

Wśród pasjonatów życia *słow* byli zawodowi animatorzy społeczno-kulturalni, którzy poczuwali się do misji transformowania wsi. Jeden z nich, który sam o sobie mówił, że jest „*typem aktywisty i człowieka czynu*”, tak tłumaczył wybór miejsca osiedlenia w Starych Juchach: „*Zachód Polski jest już pozamykany, wszystko jest już poukładane, a tu jeszcze jest ten teren, gdzie się jeszcze praktycznie wszystko tworzy*” (Wywiad nr 7). Osadnicy z tej grupy byli bardzo sprawni, jeśli chodzi o pisanie i realizowanie projektów społeczno-kulturalnych i edukacyjnych kierowanych do mieszkańców wsi, byli niemal wzorcowym przykładem tzw. klasy projektowej, jak ten typ pracowników kulturalno-oświatowych na wsiach określiła Maria Halamska (2016, s. 83). Jeden z osiedleńców szacował, że ok. 40% dochodu jego rodziny pochodzi z projektów. „*Jesteśmy bardzo projektowi*” – mówił o sobie i swojej żonie (Wywiad nr 7).

W odniesieniu do relacji z miejscowymi, to wszyscy rozmówcy z tej grupy opowiadali, że bywają na imprezach u miejscowych, przyjaźnią się z nimi i starają się wchodzić w lokalną społeczność, np. działali nie tylko w stowarzyszeniach obywatelskich, lecz także w lokalnych strukturach Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP) i Kołach Gospodyń Wiejskich (KGW), o czym z satysfakcją mówili w wywiadach, i ten rodzaj aktywności odróżniał ich od starszej grupy osadników zaangażowanych jedynie w projekty nowych stowarzyszeń obywatelskich i edukacyjnych. Niemniej jednak czynnikiem najsilniej zbliżającym ich do miejscowych była w ich opinii zarobkowa praca fizyczna. Para młodych mężczyzn – nowych osadników – mówiła: „*nie byliśmy warszawką, która przyjechała i zatrudnia ludzi, i ma gdzieś, i siedzi na tyłku, tylko zapieprzaliśmy łopatą, z kielnią, ze szlifierką ze wszystkimi ekipami i robiliśmy od rana do nocy [...]. Nie sztuką jest zatrudnić do pielienia pięć osób i niech ktoś za mnie to robi, a ja leżę na leżaku z piwkiem, bo jestem z warszawki i nie kiwnę palcem; to nie o to chodzi zupełnie*” (Wywiad nr 6). Inny badany – rolnik ekologiczny – przyznawał, że miejscowi wprawdzie nie uznają go za swojego, ale jednak za rolnika. Traktują jak dziwaka i ekscentryka, któremu zachciało się ekologii, ale jednak jak kogoś, kto jak oni pracuje

i doświadcza takich samych trosk: „Śmieją się: «rolnik ekologiczny», bo ja tam z motyczką naganiam, a oni jadą i sikają, ale widzą, że pracuję, robię to, co oni. Już jestem kolega rolnik; mogę zawsze zadzwonić, porozmawiać, zapytać się, oni mi poradzą bez jakichś złośliwości” (Wywiad nr 5).

4.2.3. Osadnicy wobec natury i historii regionu

Wszyscy osadnicy z obu wyróżnionych grup chcieli żyć blisko natury i zgodnie z naturą, jeść owoce i warzywa z własnych ogrodów, robili też soki i przetwory z własnych plonów. Wielu zbierało zioła, a nawet je sprzedawało: „Łąka to jedna wielka apteka”, przekonywała jedna z badanych ze starszej grupy osadników (Wywiad nr 1). Inna, z tej samej grupy, przyznawała: „U mnie nie znajdzie się proszku na przeziębienie. Ja mam swoją lipę, bo zbieram, od [...] dostaję taką mieszaninę, tam są maliny, lebiodka, lipa, liście porzeczki” (Wywiad nr 14). Osadnik z grupy młodszych nowowiejskich, zainteresowany zielarstwem i naturalnymi metodami leczenia mówił:

Dla mnie nie ma zielska, dla mnie każda roślina do czegoś służy i może się przydać. Jak ja na wiosnę idę do ogródka, to mam dwa wiaderka: jedno idzie na kompost, a drugie idzie na suszarkę, wrywając pokrzywę, korzystam z jej kłączy, trafia do herbatek dla ludzi na żołądek, kłącze pokrzywy jest typowo dla mężczyzn, bo góra to jest estrogen, a dół jest androgeny, także nie ma tutaj czegoś takiego, jak zielsko (Wywiad nr 8).

Niektórzy z grupy *slow life* początkowo myśleli nawet, by być całkowicie samowystarczalnymi żywieniowo. Poza owocami i warzywami chcieli mieć własne jaja, mleko, sery (bez mięsa, bo lifestyle'owcy *slow life* to w większości wegetarianie), jednak w zderzeniu z rzeczywistością – pracą na etacie i wychowaniem dzieci – okazało się to pomysłem utopijnym, z którego niemożnością realizacji już się pogodzili. Osadnicy z obu grup prezentowali zdecydowany światopogląd proekologiczny, wszyscy mieli w swoich siedliskach ekologiczne oczyszczalnie ścieków, niektórzy zbierali deszczówkę do potrzeb sanitarnych.

Życie na wsi zmusza do pracy fizycznej, o jej dobroczynnym wpływie na kondycję fizyczną i psychiczną wspominali niemal wszyscy badani. „Inni muszą wykupywać karnet na siłownię, my tego nie potrzebujemy. To jest równowaga dla zdrowia fizycznego i psychicznego, żeby coś porobić, a nie tylko przy komputerze” – dowodził z entuzjazmem jeden z młodszej grupy osadników (Wywiad nr 7). Inny z satysfakcją mówił o pracach w ogrodzie lub na polu:

Po pierwsze: wszystkie prace od razu dają satysfakcję, no na niektóre trzeba poczekać, bo na plon się czeka, ale jak to rośnie, to od razu widać. Jak zaorze

pani pole, to od razu widać, że ono jest zaorane, czyli natychmiastowa gratyfikacja, nie trzeba czekać na długie miesiące czy lata. Druga sprawa, umysł przy monotonnej pracy zaczyna odpływać i odpływa w takie miejsca, gdzie nie był, ja podejrzewam, od dzieciństwa, i to jest cudowne, ja to uwielbiam. Coś zbieram, coś robię, to wszystko są takie monotonne prace. Ja nie mam jakichś wielkich maszyn, więc żeby zaorać tam hektar, to mi zajmuje długo i nie da się na tym skupiać, bo to jest głupia robota, można by powiedzieć, więc umysł odpływa i jest super (Wywiad nr 10).

Ta wysoka, niemal euforyczna waloryzacja prostych prac rolnych i gospodarczych oraz zachwyt nad autentyzmem życia wiejskiego przypominały egzaltację młodopolskich inteligentów – bohaterów *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego – pracą codzienną chłopów i ich fascynację wiejskością. Należy jednak pamiętać, że podobne lub wręcz te same prace i praktyki związane z codziennym życiem nierzadko wynikają z zupełnie innych motywacji, a przez to inaczej są postrzegane i waloryzowane. Dla jednych dojeżdżanie rowerem do pracy to konieczność ekonomiczna, dla innych przejaw ekologicznego i zdrowego stylu życia (Gdula, Sadura [red.] 2012; Bukraba-Rylska, Burszta [red.] 2011); podobnie uprawianie własnego ogrodu i zbieranie ziół dla jednych jest wyrazem oszczędzania, a dla innych elementem postawy światopoglądowej. Analogicznie rzecz się ma z pracą fizyczną, która dla jednych jest nudnym i żmudnym obowiązkiem, dla innych wyborem, a jej wykonywanie i doświadczanie jej rezultatów – powodem do dumy i satysfakcji.

Wszyscy nowi osadnicy interesowali się przeszłością swoich gospodarstw oraz okolicy i sporo na ten temat wiedzieli. Niemal wszyscy zdecydowali się na remont, a nie wyburzanie starych mazurskich domów i budowanie nowych. „*Siedlisko to jest urok, a nie domek na działce*”, mówiła jedna z osadniczek, od przeszło 30 lat związana z Mazurami (Wywiad nr 17). Remont starego domu nierzadko wymaga zastosowania starej technologii lub użycia niespotykanych już dziś materiałów. Generalnie jest bardziej uciążliwy i droższy niż wyburzenie starego domu i postawienie nowego, niemniej jednak nowi osadnicy widzieli wartość w utrzymaniu starych siedlisk. Były one dla nich znakami przeszłości, które należy konserwować i zachować, podobnie jak poniemieckie wiejskie cmentarze i aleje drzew przydrożnych, charakterystyczne dla terenów poniemieckich, które miejscowi – w imię bezpieczeństwa na drogach – chcieli wycinać.

Niektórzy odnawianiu starych domów i rekultywowaniu ziemi nadawali głębszy, patriotyczny sens:

Gospodarstwo, które budowałem na tym zaniedbanym, porośniętym głógiem i chwastami terenie, to wartość dodana dla całej naszej ojczyzny, kochanej. Tak to traktuję, wszystko co dzieje się na tych terenach, które zachowują ekologię,

barwę tego rejonu i powodują, że zaczyna on żyć i tętnić życiem, to jest to patriotyzm [...]. Zakup tej działki i siedlisko, to miało by takim handicapem, który sprawi, że w przyszłości może tu będzie coś innego niż tylko rolnictwo (Wywiad nr 10).

4.2.4. Subiektywny bilans przeprowadzki

Wszyscy uczestnicy badania bardzo pozytywnie oceniali pomysł przeprowadzki na wieś, nikt nie żałował swojej decyzji, niektórzy co najwyżej tego, że podjęli ją zbyt późno. Jedna z osadniczek z pierwszej grupy, właścicielka domu na kolonii, mówiła: *„Po 13 latach mojego życia tutaj mogę powiedzieć, że moje życie tutaj było fantastyczne, bo ja fantastycznie tutaj wypoczęłam, nabrałam takiego dystansu do wielu spraw, do życia. Na pewnym etapie to było nawet terapią [...]. Niezaprzeczalnym faktem jest, że ja rano wstaję i jestem zadowolona, jestem w dobrym humorze”* (Wywiad nr 14).

Inny badany z tej samej grupy refleksyjnie podsumował: *„Jeszcze bym chciał, żeby tu dołek wykopali i mnie tu zostawili”* (Wywiad nr 12). Wiele osób wspominało, że kiedy ujrzało swój późniejszy dom i jego otoczenie, od razu było zauroczonych i wiedziało, że właśnie to miejsce chce kupić. Opowieści o tym, że osadnicy „od pierwszego wejrzenia” czuli, że „to jest to, czego szukają”, pojawiły się niemal w każdym wywiadzie: *„jak jechałam tu z Elku i była granica gminy i tablica «Stare Juchy strefą ciszy»». To jak zobaczyłam, to tak dziwnie mi serce zabiło [...]. Znalazłam ten dom i poczułam jakąś miłość od samego początku, bo serce zapukało, więc decyzja była bardzo emocjonalna”* (Wywiad nr 17). *„Siedlisko, w którym mieszkamy, było ostatnim, które oglądaliśmy. Przyjechaliśmy tu i nagle... to jest to. Wjeżdżamy i... ten dąb”* (Wywiad nr 7).

Niemal wszyscy potwierdzali, że życie na wsi bardzo im odpowiada, przyzwyczaili się do otoczenia przyrodniczego i społecznego, czuli się na wsi bezpiecznie i komfortowo. Jednakże osadnicy z pierwszej grupy w miesiącach trudnych – jesienno-zimowych – jeździli na kilka tygodni do Warszawy, a niektórzy i do ciepłych krajów. Niemal wszyscy przyznawali, że dopuszczają możliwość powrotu do miasta, gdy będą w zaawansowanym wieku albo nie będzie ich stać na utrzymanie nieruchomości, dlatego pozostawili w mieście domy lub mieszkania albo planowali jakąś nieruchomość dla siebie w mieście kupić. Uważali, że życie na stare lata na wsi bez pomocy przy ogrzewaniu domu, odśnieżaniu i pracach ogrodowych, przy słabości lokalnej komunikacji publicznej będzie dla nich zbyt trudne i staną się „więźniami” nie tyle trzeciego czy czwartego piętra, jak niektórzy seniorzy w mieście, ile swoich wiejskich domów. W przypadku tej grupy zamieszkiwanie na wsi nie wiązało się z ich trwałym zakorzenieniem i związaniem z miejscem „na

dobrze i złe”, ale okazało się wieloletnim osadnictwem, które w każdej chwili mogą przerwać. Migrowanie na wieś nie było w ich przypadku bezpowrotne, a decyzja o życiu na wsi nie była bezalternatywna.

Osadnicy z młodszej grupy nie myśleli o wyjeżdżaniu ze wsi, w wywiadach przekonywali, że jest to ich wymarzone, docelowe „miejsce na ziemi”. Własnymi siłami remontowali swoje domy, co powodowało, że ze swoimi siedliskami czuli się bardzo mocno emocjonalnie związani. Jak wyznał jeden z badanych z tej grupy: *„Za 10 lat na pewno będę w tym miejscu i wtedy to będzie miejsce, gdzie będzie można wreszcie odpocząć, bo przez ostatnie 5 lat to była cały czas praca. Symbolem jest hamak. Mamy hamak, ale jeszcze ani razu na nim nie leżałem”* (Wywiad nr 7).

W tym miejscu trzeba dodać, że niektórzy z osadników z tej grupy jednak wyjechali ze wsi i wspomniano o nich w wywiadach, mówiąc, że *„nie dali rady”* (Wywiad nr 10). Kupili stare siedliska, remontowali je i wprawdzie mieli pomysł na życie na wsi, ale okazało się, że przeliczyli się ze swoimi możliwościami finansowymi i kwalifikacjami rolniczymi, niekiedy sytuacja rodzinna zmusiła ich do powrotu do miasta lub emigracji zagranicznej, a czasami, jak powiedział w wywiadzie jeden z obserwatorów: *„ich inność ich pokonała i dziś już ich tu nie ma”* (Wywiad nr 20).

5. Podsumowanie

Migracje starojuskie są migracjami lifestyleowymi, nie wynikają bowiem z przymusu ekonomicznego, choć nie można wykluczyć, że tacy osadnicy w Starych Juchach też byli, ale w próbie badawczej nie zostali zidentyfikowani. Dla wszystkich badanych migrowanie z miasta było indywidualnym, wolnym wyborem mającym na celu polepszenie jakości życia. Nowi osadnicy ze Starych Juch byli niemal modelowym przykładem migrantów kontrurbanizacyjnych, których zmęczyło życie w mieście i którzy marzyli o wiejskim spowolnieniu, ciszy i kontakcie z przyrodą. Nie byli oni grupą jednolitą, co – jak wskazują inne badania – nie jest nietypowe (Halamska, Hoffman, Stanny 2017, s. 130–131; Halamska 2016, s. 82; Mitchell 2004). Respondenci ze starszej grupy, określani w artykule jako „lifestyleowcy zmęczeni życiem”, należeli do generacji *baby boomers*, zamożnej klasy średniej, a niektórzy nawet do średniej-wyższej, którzy całe swoje życie zawodowe przeżyli w mieście, a w wieku emerytalnym zdecydowali się je opuścić i zamieszkać na wsi w celu poprawy swojego dobrostanu fizycznego i psychicznego, czyli higieny zdrowia. Byli eks-mieszkańcami miast, a ich emigrację na wieś można określić jako *ex-urbanisation* (Mitchell 2004). Dla młodszej grupy osadników, nazwanych „lifestyleowcami pasjonatami życia ekologicznego i *slow life*”, ucieczka na wieś była projektem na życie. Wybrali wyjazd na wieś na początku lub w połowie swojej kariery zawodowej ze względu na przekonania światopoglądowe: ekologizm,

antykonsumpcjonizm i silną wiarę w lepszej jakości życie na wsi niż w mieście. Ich emigrację można określić jako *anti-urbanisation* (Mitchell 2004).

Warto zauważyć, że kapitał ekonomiczny nie determinował wyboru stylu życia badanych, ponieważ wśród nowych osadników były zarówno osoby bardzo zasobne, jak i przeciętnie sytuowane. Istotny był kapitał kulturowy. Niemal wszyscy nowi osadnicy byli dobrze wykształceni (kapitał kulturowy zinstytucjonalizowany w postaci sformalizowanego wykształcenia), co jest zgodne z wieloma badaniami wskazującymi na to, że właśnie osoby wyedukowane najczęściej migrują w poszukiwaniu lepszej jakości życia (Bartolini, Gropas, Triandafyllidou 2017, s. 658). Bywali w świecie, znali języki obce, interesowali się historią swoich wsi i terenu mazurskiego (kapitał kulturowy ucieleśniony). Chcieli też zachować historyczny krajobraz regionu, dlatego remontowali albo rekonstruowali stare mazurskie obejścia, niektórzy zbierali i kupowali artefakty związane z historią i kulturą Mazur (kapitał kulturowy materialny). W ich przypadku trudno mówić o jakimś uprzywilejowaniu, jak ma to często miejsce w międzynarodowych migracjach lifestyle'owych, można wskazać tu przewagi w stosunku do miejscowych wynikające z posiadanego kapitału ekonomicznego i przede wszystkim kulturowego.

Osadnicy ze Starych Juch jako migranci kontrurbanizacyjni skupieni byli na własnym dobrostanie fizycznym i psychicznym, ale starali się też działać na rzecz społeczności lokalnej, niektórzy poczuwali się nawet do swego rodzaju misji cywilizacyjno-edukacyjnej. W tym celu podejmowali się różnych inicjatyw we współzакładanych przez siebie organizacjach pozarządowych. Jednak po dekadzie od założenia organizacje te przestały działać, okazały się efemerydami, a organizowane imprezy „krótkotrwałymi interwencjami”, a nie „stymulatorami” długoletniej aktywności i interakcji między mieszkańcami. Nie przyczyniły się również do powstania trwałych więzi społecznych we wsiach – miejscowi i osadnicy pozostali grupami rozłącznymi. Jak mówiła jedna z badanych, opisując swoją wieś: *„Są nowi osadnicy – «warszawka», miejscowi i Białystok – grupa przyjeżdżająca tylko w wakacje. Miejscowych jest najmniej, najwięcej jest nowych osadników z Warszawy. Każda z tych grup funkcjonuje osobno, są to niemal trzy światy słabo od siebie zależne, poza bardzo prozaicznymi sprawami typu wynajem kogoś do pomocy w gospodarstwie”* (Wywiad nr 1).

Wykupywanie ziemi rolniczej w Starych Juchach i przekształcanie jej na działki będzie postępowało ze względu na coraz większe zainteresowanie takimi nieruchomościami ze strony mieszkańców dużych miast. Istnieje niebezpieczeństwo, że wsie w gminie położone nad jeziorami za 20 lat będą składały się z pasa domków letniskowych wokół jeziora, do których na 2–3 tygodnie wakacji przyjeżdżać będą letnicy, poza tym kilka osób we wsi będzie zajmować się prowadzeniem pensjonatów w sezonie letnim. We wsiach położonych z dala od jezior 2–3 rolników

wielkoobszarowych (ziemia rolnicza w gminie zostanie skonsolidowana) będzie zajmować się hodowlą bydła lub uprawą kukurydzy paszowej. Poza sezonem letnim wioski w gminie będą niemal puste, mieszkac tu będą na stałe jedynie wiejscy emeryci i emeryci z wielkich miast oraz kilka czy kilkanaście rodzin nowych osadników pracujących ze wsi zdalnie lub dojeżdżających do pracy w firmach i instytucjach publicznych zlokalizowanych w pobliskich miastach. Można przewidywać, że dalsze intensywne procesy migracyjne doprowadzą do gentryfikacji przestrzennej i społecznej wsi w gminie, gdyż ci, którzy się w niej osiedlają, nie zastępują tych, którzy z niej migrują. Mają oni inny styl życia, inne kapitały kulturowe i ekonomiczne, inne potrzeby i ambicje niż dawni mieszkańcy. Na razie nie dochodzi do wypychania miejscowych z ich siedlisk i ziemi, co zdarza się przy zaawansowanych procesach gentryfikacyjnych (Śpiewak 2016), ziemię i stare siedliska wciąż można kupić na Mazurach Garbatych.

Bibliografia

- Augé M. (2010). *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartolini L., Gropas R., Triandafyllidou A. (2017). Drivers of highly skilled mobility from Southern Europe: Escaping the crisis and emancipating oneself. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 43(4), 652–673. DOI:10.1080/1369183X.2016.1249048.
- Benson M., O'Reilly K. (2016). From lifestyle migration to lifestyle in migration: Categories, concepts and ways of thinking. *Migration Studies*, 4(1), 20–37. DOI:10.1093/migration/mnv015.
- Benson M., O'Reilly K. (2009). Migration and the search for a better way of life: A critical exploration of lifestyle migration. *The Sociological Review*, 57(4), 608–625. DOI:10.1111/j.1467-954X.2009.01864.x.
- Bourdieu P. (2022). *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu P. (2009). *Rozum praktyczny. O teorii działania*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Budyta-Budzyńska M. (2022). *Islandory i nowowiejscy. Migracje wiejskie na przykładzie mazurskiej gminy Stare Juchy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Budyta-Budzyńska M. (2020). Mobilność przestrzenna na obszarach peryferyjnych na przykładzie emigracji zagranicznych ze Starych Juch i imigracji wielkomiejskiej do Starych Juch. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 1(175), 121–142. DOI:10.4467/25444972SMPP.20.006.11797.
- Budyta-Budzyńska M. (2018). Emigracja ze Starych Juch jako przykład emigracji z peryferii. W: H. Chałupczak, M. Lesińska, E. Pogorzała, T. Browarek (red.). *Polityka migracyjna w obliczu współczesnych wyzwań. Teoria i praktyka* (s. 455–482). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Budyta-Budzyńska M. (2017). *Emigracja powrotna – zyski i straty, kapitały i przekazy migracyjne. Na przykładzie reemigracji z Islandii do Starych Juch*. Seria: CMR Working Papers, 101/159. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bukraba-Rylska I., Burszta W. (red.). (2011). *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce. Kanon i rozproszenie*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Castles S. (2010). Understanding global migration: A social transformation perspective. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 36(10), 1565–1586. DOI:10.1080/1369183X.2010.489381.
- Cegiełka Z., Kawecki M. (1998). *Monografia gminy Stare Juchy*. Suwałki: Wydawnictwo Zbigniew Filipkowski.
- Cieśla W. (2019). Neowieśniacy. *Newsweek*, 39, 36–39.
- EFS [Europejski Fundusz Społeczny] (2009). Migracje zarobkowe i powrotne w Polsce oraz w województwie warmińsko-mazurskim. <http://wupolsztyn.praca.gov.pl/documents/106902/983431/Migracje%20zarobkowe%20i%20powrotne%20-%20raport%20ekspertki?version=1.0&t=1409733662079> (dostęp: 20.07.2021).
- Gdula M., Sadura P. (red.). (2012). *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Giddens A. (2002). *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gosnell H., Abrams J. (2009). Amenity migration: Diverse conceptualizations of drivers, socioeconomic dimensions, and emerging challenges. *GeoJournal*, 76(4), 303–322, DOI:10.1007/s10708-009-9295-4.
- Goszczyński W., Kamiński R., Knieć W. (2013). *Dylemat linoskoczka, czyli o profesjonalizacji autentyczności i perspektywach rozwoju organizacji pozarządowych na wsi i w małych miastach*. Toruń–Warszawa: Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich.
- Halamska M. (2016). Procesy zmian struktury społecznej wsi, czyli jak do tego doszło. W: M. Halamska, S. Michalska, R. Śpiewak (red.). *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski. Tom 1: Stare i nowe wymiary społecznego zróżnicowania* (s. 72–96). Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Halamska M. (2013). Życie na wsi. Elementy stylu życia. *Wieś i Rolnictwo*, 1(158), 25–43. DOI:10.53098/wir.2013.1.158/01.
- Halamska M., Hoffman R., Stanny M. (2017). *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski. Tom 2: Przestrzenne zróżnicowanie struktury społecznej*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kamińska A. (2011). *Miastowi. Slow food i aronia losu*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Korpela M. (2019). Searching for a countercultural life abroad: Neonomadism, lifestyle mobility or bohemian lifestyle migration? *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 46(15), 3352–3369. DOI: 10.1080/1369183X.2019.1569505.
- Kramarczyk J. (2018). *Życie we własnym rytmie. Socjologiczne studium „slow life” w dobie społecznego przyspieszenia*. Kraków: Universitas.
- Laskowska-Otwinowska J. (2008). *Globalne przepływy kulturowe a obecność nowoosadników na wsi polskiej*. Łódź: Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne.
- Łaciak B. (red.). (2010). *Polskie style życia. Między miastem a wsią. V Kongres Obywatelski*. Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

- Łukowski W. (2002). *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Markowska B. (red.). (2010). „Po co pamiętać razem?”. *Praktyki pamięci a kultura obywatelska kobiet w gminie Stare Juchy i powiecie elckim*. Warszawa: Collegium Civitas. https://www.civitas.edu.pl/pub/publikacje_cc/Po_co_pamietac_razem.pdf (dostęp: 20.07.2021).
- McGarrigle J. (2022). Lifestyle migration. W: P. Scholten (red.). *Introduction to Migration Studies* (s. 169–177). Seria: IMISCOE Research Series. Cham: Springer. DOI:10.1007/978-3-030-92377-8_10.
- Mitchell C. (2004). Making sense of counterurbanisation. *Journal of Rural Studies*, 20(1), 15–34. DOI:10.1016/S0743-0167(03)00031-7.
- Podedworna H. (2006). Przemiany zbiorowości wiejskich. W: J. Wasilewski (red.). *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian* (s. 199–220). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Population, Space and Place (2023). Virtual special issue: Internal migration in times of COVID-19. *Population, Space and Place*, 29(7). DOI:10.1002/psp.2591.
- Rosner A. (2005). Zróżnicowanie przestrzenne obszarów wiejskich w Polsce. W: A. Rosner (red.). *Uwarunkowania i kierunki przemian społeczno-gospodarczych na obszarach wiejskich*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Siciński A. (2002). *Styl życia, kultura, wybór. Szkice*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Siciński A. (1976). Styl życia – problemy pojęciowe i teoretyczne. W: A. Siciński (red.). *Styl życia. Koncepcje i propozycje* (s. 15–32). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Śpiewak R. (2016). Wiejska gentryfikacja: definicje, znaczenie i skutki procesu. W: M. Halamska, S. Michalska, R. Śpiewak (red.). *Studia nad strukturą społeczną wiejskiej Polski. Tom 1: Stare i nowe wymiary społecznego zróżnicowania* (s. 129–157). Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Torkington K. (2012). Place and lifestyle migration: The discursive construction of ‘glocal’ place-identity. *Mobilities*, 7(1), 71–92. DOI:10.1080/17450101.2012.631812.
- Urząd Gminy Stare Juchy (2014). *Strategia zrównoważonego rozwoju gminy Stare Juchy do 2020 roku*. Stare Juchy: Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Gminy Stare Juchy.
- US [Urząd Statystyczny] (2017). *Ludność, ruch naturalny i migracje w województwie warmińsko-mazurskim*. Olsztyn: Urząd Statystyczny w Olsztynie.
- Wywiady z badania „Mobilność przestrzenna na obszarach peryferyjnych: przypadek migracji z gminy i do gminy Stare Juchy” [w posiadaniu autorki].

Escape from the Large City to the Countryside as a Lifestyle: Urban Migrations to the Masurian Municipality of Stare Juchy

Abstract: The Masurian municipality of Stare Juchy, located in the Garbaty Masuria region, is an interesting sociological example due to its ongoing migration processes. Since the 1990s, many residents of the municipality have emigrated, primarily to Iceland, while at the same time, there has been a reverse trend of migration to the municipality from large cities. Both processes have occurred on a large scale, leading to gentrification in the municipality. This article focuses solely on the phenomenon of migration from cities to the rural villages of Stare Juchy. At the turn of the second and third decades of the 21st century, qualitative research was conducted among the new settlers in the Stare Juchy municipality. The study aimed to understand the motivations for moving to the countryside, expectations regarding rural life, integration with locals, and challenges in adapting to the new natural and social environment. Among the newcomers from urban areas, two groups were identified, differing in demographic and social profiles, migration motives, sources of income, and certain observable lifestyle practices. This lifestyle turned out to be a distinctive category not only between new settlers and the existing rural population but also among the new settlers themselves.

Keywords: migration to countryside, migration from the cities, lifestyle migration, lifestyle, Masuria.